

\* \* \*

Zygmunt Tomasz Gajowniczek, *Powstanie styczniowe na pograniczu Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny. Przebieg, ślady i pamięć Powstania w wiejskiej gminie Latowicz — studium przypadku*, Latowicz 2013, s. 150, il., mapy, bibliografia, streszczenie w języku angielskim.

Obchodzona w 2013 r. okrągła rocznica wybuchu powstania styczniowego stała się impulsem kolejnej fazy badań nad dziejami tego zrywu niepodległościowego. Godną uwagi próbę ujęcia wydarzeń sprzed 150 lat w perspektywie niewielkiej „małej ojczyzny” wchodzącej w skład wschodniego Mazowsza stanowi właśnie praca Zygmunta Tomasza Gajownicza. W jakiejś mierze wpisuje się ona w nurt wysoko dziś cenionej mikrohistorii.

Przedmiotem zainteresowania autora jest obecna gmina Latowicz w powiecie mińskim oraz częściowo obszar z nią sąsiadujący. W pierwszych trzech rozdziałach przedstawiono pokrótce ów teren oraz określono cele badawcze; zaprezentowano też wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców gminy. Rozdział IV opowiada w sześciu kolejnych podrozdziałach przebieg walk w owym regionie oraz w jego najbliższym sąsiedztwie. Przypomniano operujące tu oddziały powstańcze oraz ich dowódców (był wśród nich m.in. ks. Stanisław Brzóska), każdemu poświęcając w przypisach osobny biogram. Omówiono udział w walkach mieszkańców gminy Latowicz, rolę duchowieństwa, wreszcie poszczególne bitwy i potyczki, na końcu zaś schyłek powstania i początek carskich represji. W następnym rozdziale autor zajął się śladami powstania, skrupulatnie zbierając informacje o miejscach pochówku uczestników walk oraz księży straconych z wyroku Rosjan, tudzież o wszelkich formach późniejszego upamiętnienia zrywu z roku 1863. Dwa ostatnie fragmenty to półtorastronicowe podsumowanie oraz bogata bibliografia (ponad 130 pozycji) nieuwzględniająca jednak podziału na źródła i opracowania.

Po niedługiej stosunkowo (s. 15–65 plus niespełna 8 stron zestawienia bibliograficznego) części zasadniczej oraz streszczeniu w języku angielskim następują aneksy. Oprócz spisu powstańców z „regionu latowickiego” autor zamieścił tutaj wiersze, fotografie (wraz z odpisami treści) fragmentów akt okolicznych parafii, wizerunki i opisy grobów, lokalnych miejsc pamięci, *etc.* Opublikował również treść ankiet. Na szczególną uwagę zasługują wspomniane zapiski metrykalne z czasu powstania, głównie urzędowe akty zgonów, przechowujące informacje o potyczkach i ich ofiarach.

Gajowniczek, sam z wykształcenia geograf, swoje opracowanie skierował przede wszystkim do społeczności lokalnej oraz historyków-regionalistów, w znacznej mierze amatorów. W sumie jest to praca z pogranicza mikrohistorii, socjologii i geografii, wobec czego daleko idąca krytyka warsztatu z punktu widzenia nowoczesnej metodologii badania przeszłości byłaby tu nieuprawniona, chociaż historyka może razić np. sposób redagowania przypisów czy pominięcie niektórych ważnych kontekstów. Tym niemniej ta niewielkich rozmiarów książka broni się bogactwem i różnorodnością wykorzystanych

źródeł, obiektywizmem, interdyscyplinarnością ujęcia oraz przystępnym stylem. Posiada niemałe walory materiałowe, które w przyszłości będą mogli wykorzystać badacze zjawiska pamięci zbiorowej, zwłaszcza roli i funkcji tzw. miejsc pamięci. Pozostaje zatem wyrazić zadowolenie, że wskutek wysiłku autora rzetelna wiedza o powstaniu styczniowym w „mikroskali” trafić może nie tylko do obiegu naukowego, ale mieszkańców badanego terenu, przyczyniając się do rozwoju poczucia ich lokalnej tożsamości.

*Emil Kalinowski*  
*Uniwersytet Warszawski*  
*Instytut Historyczny*

*Leksykon militariów Powstania Warszawskiego*, red. M. Komuda,  
Muzeum Powstania Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa  
2012, s. 388, ilustracje.

Na łamach „Przeglądu Historycznego” tylko sporadycznie są omawiane prace popularne, przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców. Jednak na „Leksykon militariów Powstania Warszawskiego” warto zwrócić uwagę. Zwłaszcza, że mamy do czynienia z wydawnictwem dość nietypowym i budzącym uczucia ambiwalentne.

O militariach powstania warszawskiego napisano już wiele: o poszczególnych rodzajach broni, (nie)przygotowaniu powstańców, produkcji, zrzutach... Zazwyczaj koncentrowano się jednak na oddziałach polskich, tymczasem „Leksykon” jest chyba pierwszym wydawnictwem prezentującym militaria również innych zaangażowanych stron — nie tylko powstańczej, ale również niemieckiej czy zachodnich i wschodnich aliantów. Są to również militaria rozumiane niezwykle szeroko, od czołgów i samolotów, przez broń strzelecką po elementy umundurowania czy opatrunki osobiste (przyznam, że niektóre hasła, jak np. bryczesy, budzą pewne zdziwienie).

O ile broń pancerna w naturalny sposób przypisana jest do strony niemieckiej (zdobycie przez powstańców kilku czołgów, samochodów pancernych czy dział samobieżnych nie miało wielkiego znaczenia militarnego, a czasami fatalne skutki, jak tragedia 13 sierpnia na ul. Kilińskiego, gdzie brawura i niewiedza o przeznaczeniu Borgwardów kosztowała życie kilkuset ludzi), latające nad powstańczą Warszawą samoloty były również radzieckie czy brytyjskie/amerykańskie, to broń osobista stanowiła już przegląd światowego arsenału od końca XIX w. Powstańcy używali bowiem broni polskiej, niemieckiej, brytyjskiej, amerykańskiej, francuskiej, radzieckiej, fińskiej, belgijskiej, włoskiej, czechosłowackiej... Ta różnorodność dobrze się prezentuje w „Leksykonie”, znacznie gorzej się jednak sprawdzała na polu bitwy. Zwłaszcza w rubrykach ogłoszeń prasy powstańczej można znaleźć liczne anonse o poszukiwaniu amunicji czy części zamiennych do co bardziej egzotycznych lub muzealnych egzemplarzy.

Trzeba przyznać, że autorzy haseł zamieszczonych w omawianej pracy starali się wyjść poza dotychczasowe ujęcia, ograniczone zazwyczaj do ścisłych danych technicz-